

# „Europa dla Chrystusa!”

Postfach 57  
A-1014 Wien  
Tel: +43/1/2749898  
[office@europe4christ.net](mailto:office@europe4christ.net)



## O służbie

Drodzy przyjaciele,

O wielu podstawowych pojęciach dotyczących chrześcijaństwa trudno nam dzisiaj mówić. Są one za bardzo oddalone od współczesnego głównego nurtu w świecie, który tak często wzbudza nasz entuzjazm. Kto chce dzisiaj być określany jako pokorny, cnotliwy lub po prostu łagodny?

Również samo słowo „służyć” nie jest dziś w modzie. Służebne prace zdecydowanie nie należą do rozchwytywanych, o czym świadczy choćby fakt, że większość osób, starających się o pracę przy pielęgnacji chorych w szpitalach, pochodzi z krajów rozwijających się. Z pielęgniarki zrobiła się sprzątaczką, a do najbardziej prosperujących profesji w dzisiejszych czasach zaliczamy kierowników i doradców.

Dominująca w społeczeństwie pogoda za samorealizacją sprawia, że pełne poświęcenia zaangażowanie wygląda po prostu głupio, a ludzie - potrzęsając głowami z całkowitym brakiem zrozumienia - poddają w wątpliwość sens jakiegokolwiek bezinteresownej służby. W ten sposób dla wielu ludzi staje się ona jedynie oznaką słabości.

**Kryzys służenia jest równocześnie kryzysem ludzkości.** Obraz Jezusa, który przyszedł na ziemię, aby służyć, czyni ze służby prawdziwe źródło radości. W ten sposób chrześcijanie na nowo stają się zaczątkiem cywilizacji.

Dla nowej Kultury Życia!

Twój zespół „Europy dla Chrystusa!”

P.S. Pamiętajcie o codziennym Ojciec nasz w intencji Europy opartej na chrześcijańskich wartościach!

- \* -

## O służbie

Hans Thomas

Słowo „minister” wywodzi się z łaciny. Przetłumaczone na język polski oznacza „służący”, „sługa”. W tym kontekście słowo to wydaje się nam jednak odległe. Być może w dzisiejszych czasach jest nawet bardziej odległe niż kiedykolwiek. Do nowoczesnych przemian należy – wraz z pogonią za niezależnością człowieka i jego odcięciem się do Boga – również zmiana w rozumieniu pojęcia panowania: zarówno panowania nad naturą, jak i władzy człowieka nad innymi ludźmi. Związany z nią aspekt służenia był coraz bardziej spychany na margines, aż został zdyskredytowany przez totalitarne reżimy dwudziestego wieku. W efekcie „służenie” zaczęło być postrzegane jako coś negatywnego: coś na kształt



poddania i uległości. Również dyskusja o elitach i cała ich krytyka wyraźnie o tym świadczą.

Pojęcie „elita” jest bardzo ściśle związane z wyobrażeniem służenia. Kluczowe pytanie w tej kwestii brzmi: czy elitami są ci, których zadaniem jest służyć w jakiś specjalny sposób, czy może ci, którzy potrafią najlepiej służyć samym sobie?

Ewangelia udziela jasnej odpowiedzi na to pytanie: „Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć...” (Mt 20,26-28).

Czy mimo tak szybko rosnącego sektora usług zapomnieliśmy o tej postawie? Czy oddalenie od Boga doprowadziło do zagubienia pozytywnego znaczenia pojęcia „służba”?

Jest to tragiczne, bo nawet ci, którzy niegdyś chcieli „obalić Boga”, aktorzy Rewolucji Francuskiej, wierzyli, że stanowią jakiś rodzaj „służącej awangardy”. Jak to określił Claude Henry de Saint Simon (1760-1825) - ta awangarda miała „prawdziwie kapłańskie zadanie sprawowania pozytywnej władzy nad społeczeństwem”. Pogratulował on obywatelom ich nowych elit, które „będą im służyły jako awangarda”. Stanowienie elity polega więc na byciu wzorem dla innych i na dawaniu przykładu - przykładu służby.

W dzisiejszych czasach, kiedy gazety i telewizja pełne są informacji o codziennym przekupstwie i aferach korupcyjnych wśród ludzi na wysokich stanowiskach, łatwo zrozumieć, dlaczego tak wiele osób widzi w elitach zwyczajną grupę cwaniaków, dbających wyłącznie o swoje interesy. Najbardziej niepokojący jest jednak fakt, że „ci na górze” są dla wielu ludzi przedmiotem zazdrości. Powodem jest częste przekonanie, że „mimo wszystko – to im się udało”. Takie spojrzenie sprawia, że właśnie te osoby urastają do roli wzoru godnego naśladowania.

Nic dziwnego, że wśród tak zwanych służebnych zawodów brakuje młodych kadr, przynajmniej statystycznie. Ale ten, kto dostrzega w swoim otoczeniu matkę, troszczącą się o chore dziecko, lekarza, który jest dostępny dla pacjentów nawet o trzeciej w nocy, rzemieślnika lub przedsiębiorcę, który nie może spać, bo nie jest w stanie zapewnić zatrudnienia wszystkim swoim pracownikom, a także wszystkich tych, którzy mimo braku rozgłosu trudzą się, aby zadowolić swoich klientów lub pracodawców – w dodatku w sposób radosny i przyjazny – oraz wszystkie te małżeństwa i rodziców, pozostających wiernymi na dobre i na złe, ten jest z pewnością głęboko poruszony przez to ciche bohaterstwo służby. I właśnie to naprawdę się liczy.

**Hans Thomas jest doktorem medycyny i autorem wielu publikacji dotyczących etyki opieki zdrowotnej i innych tematów. Jest on również dyrektorem Instytutu Lindenthal w Kolonii w Niemczech.**